A. Gardawski, CHODLIK, Cz. I: WCZESNOŚREDNIOWIECZNY ZESPÓŁ OSADNICZY, Polskie Towarzystwo Archeologiczne, Biblioteka Archeologiczna t. 21, Wrocław—Warszawa—Kraków 1970, ss. 140, 82 tabl., 54 ryciny w tekście.

Recenzent pracy A. Gardawskiego staje przed dosyć złożonym zadaniem, książka nie stanowi bowiem zamkniętej całości. Od kilku lat wyczekiwana publikacja wyników badań interesującego kompleksu osadniczego w Chodliku na Lubelszczyźnie przyniosła na początek „wstępne opracowanie zagadnień, wiążących się z tym średniowiecznym zespołem i [...] próbę jego interpretacji na szerszym tle" (s. 7). Dalszym celem jest „pełna prezentacja materiałów źródłowych, uzyskanych w ciągu wieloletnich badań wykopaliskowych" (s. 16). W przedmowie i wstępie autor precyzuje bliżej główne wątki I tomu „Chodlika". Są nimi zagadnienie „datowania ceramiki na szerokim tle porównawczym" oraz studia nad znaczeniem zespołu chodlikowskiego na tle ówczesnej Słowiańszczyzny (s. 7).

Druga część pracy ma być poświęcona „szczegółowej analizie źródeł" (s. 7).

http://rcin.org.pl

Autor pracy, jedna z wybitnych postaci współczesnej polskiej archeologii, od lat ze znacznym pożytkiem działa w różnych jej dziedzinach. Jest badaczem znanym z odwagi hipotez, które mimo olbrzymiej często kontrowersyjności (albo raczej dzięki niej) ukazują nowe możliwości poznawcze w naszej gałęzi nauki. Ten aspekt twórczości A. Gardawskiego bardzo wyraźnie zarysował się w recenzowanej pracy; zresztą nie pomija go i sam autor (s. 18).

Recenzowana praca składa się z dziewięciu rozdziałów, poprzedzonych przedmową i wstępem.

Prześledzenie układu i treści *Chodlika* pozwala na zestawienie listy problemów. Zasadniczo jest ona tożsama z celami książki wyszczególnionymi przez A. Gardawskiego w przedmowie i wstępie (s. 7—18). Do zagadnień o znaczeniu pierwszorzędnym należą: 1. wyniki badań kompleksu osadniczego w Chodliku; 2. geneza i datowanie wczesnej słowiańskiej ceramiki wczesnośredniowiecznej; 3. zespół chodlikowski jako element sytuacji kulturowej regionu obejmującego kraje na północ i południe od Karpat.

Punktem wyjścia dla podjęcia opracowania były dziesięcioletnie badania wykopaliskowe w Chodliku. Brak w ciągu tego okresu publikacji materiałowych, z jednoczesnym parokrotnym sygnalizowaniem bardzo wczesnego datowania stanowisk[1], wyostrzył znacznie uwagę zainteresowanych badaczy. Pilną potrzebą, w kontekście śmiałości wniosków A. Gardawskiego, stało się udostępnienie kompletu materiałów.

W podtytule pracy zawarta jest sugestia, według której mielibyśmy do czynienia z pełną publikacją wyników badań całego kompleksu osadniczego. Podobne mniemanie podtrzymuje autor wyraźnie w tekście: w książce ma się m. in. znajdować „pełna prezentacja materiałów źródłowych, uzyskanych w ciągu wieloletnich badań wykopaliskowych — i to zarówno zabytków, jak i obserwacji stratygraficznych" (s. 16). Jednakże dalsza lektura przekonuje, że w *Chodliku* zamieszczono jedynie wybór materiałów (nie wiemy zresztą, jaka część zabytków została udostępniona czytelnikowi), informacje zaś o stratygrafii nie wyczerpują w żadnej mierze wymagań opracowania materiałowego. W dotychczasowej praktyce publikacje tytułowane nazwą stanowiska (czy zespołu stanowisk) posiadały wyodrębnioną i — co najistotniejsze — sprawdzalną część materiałową[2]. Rolę tej części pełnią w *Chodliku* rozdziały od II do V, w pewnej mierze zaś VI i VII. Informacje o zabytkach i warunkach ich zalegania rozsiane są w tekście opisowym, co niesłychanie utrudnia jakiekolwiek nimi manewrowanie. Najważniejszy dla części materiałowej rozdział III zredagowano według najmniej przejrzystej zasady: jest on składanką relacji z kolejnych sezonów wykopaliskowych. Pomieszczono tam serię wiadomości o zabytkach ruchomych i nieruchomych, o usytuowaniu wykopów, uczestnikach badań, warunkach eksploracji itp. włączając w to jeszcze różnorodne dygresje. Zauważyć trzeba przy tym całkowity brak ujęć ilościowych; nawet w przybliżeniu nie wiemy nic o frekwencji wydobytego materiału. W rezultacie czytelnik nie ma szansy obiektywnej oceny wartości dowodowej zabytków, z których tylko część otrzymał do wglądu.

Trudno przecenić znaczenie odpowiednio udokumentowanych obserwacji straty-

---

[1] A. Gardawski, *Polska południowa i kraje na południe od Karpat w drugiej połowie I tysiąclecia n.e. (500—900)*, maszynopis powielony referatu wygłoszonego w listopadzie 1962 r. na Konferencji Archeologicznej w Lublinie; tenże, *Z zagadnień kultury wczesnego wczesnośredniowiecza południowej Polski*, „Rocznik Lubelski", t. 9: 1966 (1968), s. 9—53.

[2] *Igołomia I, osada wczesnośredniowieczna*, Wrocław 1961; W. Szymański, *Szeligi pod Płockiem na początku wczesnego średniowiecza. Zespół osadniczy z VI—VII w.*, Wrocław 1967, oraz cały szereg innych opracowań.

http://rcin.org.pl

graficznych. Niestety i pod tym względem lektura *Chodlika* pozostawia odczucie niedostatku. Przede wszystkim tyczy się to osad przygrodowych, na których obiekty zachowały się prawdopodobnie lepiej niż na grodzie.

Szczególnego uwypuklenia wymaga fakt bardzo złego stanu zachowania pierwotnego układu nawarstwień badanych stanowisk. Dowodzą tego niektóre wypowiedzi autora: „skomplikowany [= zaburzony — przyp. mój *M. P.*] układ górnych 30 cm warstw, które obserwowaliśmy we wszystkich wykopach na grodzisku" (s. 31); „Stan zachowania śladów osadnictwa wewnątrz grodu, bardzo poważne zniszczenia powierzchni przez ciągły wypas [...], przewiewanie piasku [...], przede wszystkim zaś wykopywanie karpiny [...] sprawiły, że zatarły się prawie zupełnie na niewyniesionych częściach osady wszelkie jej wyraźne ślady" (s. 49); „w Chodliku nastąpiło przewarstwienie starszych zespołów przez młodsze i naturalne ich zmieszanie" (s. 87). O niewielkiej wartości Chodlika dla ustalenia nowej chronologii z powodu jego zaburzonej stratygrafii wypowiedziała się już E. Dąbrowska [3]. Znamienna jest jedna z jej uwag, że przed pełnym opublikowaniem materiałów z Chodlika trudno się ostatecznie wypowiadać w tej sprawie [4]. Zastrzeżenie to, niestety, nie straciło swojej aktualności po ukazaniu się recenzowanej pozycji.

Zdecydowanej krytyki wymagają niektóre ustalenia autora, podstawowe dla wczesnej chronologii Chodlika. Elementami datującymi najstarszą fazę osadnictwa są brązowa ostroga z zaczepami hakowato zagiętymi do wnętrza oraz żelazna, gruba, okrągła sprzączka do pasa. Tak zły stan zachowania sprzączki (?), jak i słaba jakość rysunku (tabl. I c) nie pozwalają czytelnikowi na dokładniejsze zapoznanie się z tym zabytkiem. W każdym razie odrzucić trzeba kompletnie nieuzasadniony wniosek A. Gardawskiego, datującego wspomniany przedmiot na VI wiek, czy nawet raczej na połowę VI wieku n.e. (s. 104). Ostroga należy niewątpliwie do typologicznie najstarszej odmiany okazów z hakowatymi zaczepami. Jednakże prosty schemat ciągu typologicznego, zwykle słuszny w swej linii generalnej, nie upoważnia do bezkrytycznego potraktowania wyrwanego zeń pojedynczego egzemplarza. Ostatnio A. Żaki [5] ostrzegał przed zbyt pochopnym przyjmowaniem wartości chronologicznej ostróg tylko w oparciu o doskonałe metodycznie opracowania J. Żaka i Z. Hilczerówny. Okres użytkowania tego rodzaju przedmiotu, cennego i nie podlegającego praktycznie zużyciu, może być dużo dłuższy od normalnie zakładanego [6]. Rozpiętość czasu od uchwytnego *terminus post quem* do zupełnie niejasnego *terminus ante quem* staje się wówczas dla archeologa niewymierna. Te spostrzeżenia posiadają znaczenie szczególnie w naszym wypadku, gdyż mamy do czynienia z jedynym tzw. „dobrym datownikiem". Dla wczesnego średniowiecza jest to zresztą sytuacja typowa. Konkluzją powyższych uwag będzie stwierdzenie, że najstarsza ostroga z grodu nie reprezentuje walorów wystarczających do ustalenia początków Chodlika na połowę VI wieku.

Sprzeciw budzi zresztą brak konkretnego powiązania zabytków wydzielonych z zespołami ceramiki (np. s. 35). Jest to chyba spowodowane brakiem zwartych zespołów; autor jednak stara się uniknąć wypowiedzi na ten temat. Dlatego wewnętrzny podział ceramiki chodlikowskiej na cztery poziomy chronologiczne, oparty głównie

[3] E. Dąbrowska, *Wielkie grody dorzecza górnej Wisły — próba klasyfikacji*, „Archeologia Polski", t. 16: 1971, z. 1/2, s. 448—450.

[4] Tamże, s. 449—450.

[5] A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Kraków 1971 (powielane), s. 43.

[6] J. Żak, *Najstarsze ostrogi zachodniosłowiańskie. Wczesnośredniowieczne ostrogi o zaczepach haczykowato zagiętych do wnętrza*, Warszawa—Wrocław 1959, s. 125—127.

http://rcin.org.pl

na kryterium typologicznym, nie ma wielkich szans na odegranie roli punktu wyjścia dla dalszych badań wczesnych faz okresu wczesnośredniowiecznego (s. 16 oraz ryc. 52).

Dość zagadkowo przedstawia się kwestia jedynej pewnej daty absolutnej uzyskanej z terenu grodu centralnego za pomocą metody C_{14}, wynoszącej 790 ± 50 n.e. Nawiasem: A. Gardawski uważa ją za sprawdzian „o mniejszej wadze dowodowej" (s. 103). Otóż próbka została pobrana z konstrukcji drewnianych w obrębie wału środkowego (miał on powstać według autora pracy przed połową VII wieku). „najprawdopodobniej [podkreśl moje — *M. P.*] z [...] późnego domostwa" (s. 45), którego zniszczone resztki po kilku latach w tym miejscu stwierdzono (por. s. 108). Powyższe zagadnienie, o kapitalnym znaczeniu dla chronologii Chodlika, nie zostało szerzej skomentowane.

Nieporozumieniem jest kilkakrotnie powtórzone (s. 47, 61, 112) datowanie ostrogi z kółkiem gwiaździstym na XI wiek. Typ III ostróg według Z. Hilczerówny pojawia się najwcześniej w 2. poł. XIII wieku[7].

Badania A. Gardawskiego nad początkami wytwórczości garncarskiej u Słowian we wczesnym średniowieczu miały bezpośrednią przyczynę w konieczności zapewnienia materiałom z Chodlika szerokiej bazy porównawczej. Autor zajął się prześledzeniem dwu nurtów charakteryzujących się odmienną techniką produkcji naczyń, lepionych ręcznie i wykonywanych na kole. Słuszne jest odcięcie się A. Gardawskiego od przestarzałego poglądu o liniowym rozwoju ceramiki słowiańskiej, wywodzącej się od jednego źródła — tzw. typu praskiego. Typ praski wydaje się być obecnie ogniwem nie posiadającym bezpośredniej kontynuacji, które po pojawieniu się doskonalszych form schodzi stopniowo ze sceny. Można liczyć się ewentualnie z dłuższym utrzymywaniem się tej odmiany jako naczynia sepulkralnego. Niemniej początki wczesnego średniowiecza to domena typu praskiego. Do dyskusji nad jego genezą włączył się autor *Chodlika*. Bardzo istotne są uwagi o niejednolitości i znacznej różnorodności naczyń określanych powyższą nazwą (s. 75). Zasygnalizowana okoliczność oczekuje na analizę w oparciu o nagromadzony dotąd materiał. Istnieją spore trudności w zdefiniowaniu zjawiska, zwykle obejmuje się tym pojęciem zbyt szeroki zakres form[8]. A. Gardawski próbuje znaleźć miejscowe korzenie typu praskiego. Na bazie czysto typologicznej autor prowadzi bezpośredni ciąg rozwojowy od okresu późnohalsztackiego po wczesne średniowiecze, wtłaczając w ramy omawianej odmiany naczyń wszelkie garnki grubej roboty o esowatym profilu. Brakuje dotychczas dowodów, że po ustąpieniu w wieku V ceramiki siwej „nadal [podkreśl moje — *M. P.*] trwa [...] pospolity garnek typu praskiego i różne jego warianty oraz zbliżone do niego formy prymitywne" (s. 76). Podobieństwo do siebie kuchennych garnków esowatych nie wystarcza do zapełnienia luki między najpóźniejszymi zespołami z okresu wpływów rzymskich, datowanymi nie dalej niż połowa V wieku[9], a najwcześniejszymi śladami osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Zaskakiwać musi nagła zmiana frontu u autora, który dosłownie na następnej stronie książki... krytykuje poglądy o bezpośrednim związku ceramiki późnorzymskiej z „autentyczną tak zwaną ceramiką typu praskiego i zbliżoną" (s. 77—78).

---

[7] Z. Hilczerówna, *Ostrogi polskie z X—XIII wieku*, Poznań 1956, s. 63—69; por. także A. Żaki, *Archeologia...*, s. 43.

[8] Najpełniejszy przegląd problematyki z zestawieniem dawniejszej literatury podaje Z. Hilczerówna, *Praski typ ceramiki*, [w:] *Słownik Starożytności Słowiańskich*, t. IV, cz. I, Wrocław 1970, s. 305—309.

[9] K. Godłowski, *The Chronology of the Late Roman and Eearly Migration Periods in Central Europe*, Zeszyty Naukowe UJ. Prace Archeologiczne z. 11, Kraków 1970, s. 26—29, 91, 99; K. Godłowski, *Kultura przeworska na Górnym Śląsku*, Katowice—Kraków 1969, s. 219, 231.

http://rcin.org.pl

Na marginesie trzeba dodać, że naczynia zasobowe o zgrubiałym kołnierzu („Krausengefässe") nie są, wbrew zdaniu A. Gardawskiego, jedną z odmian ceramiki siwej (s. 77).

Bardzo poważną zasługą autora *Chodlika* jest konsekwentne lansowanie koncepcji o naddunajskim rodowodzie jednego z głównych nurtów ceramiki słowiańskiej. Teza ta, jakkolwiek w różnej (zwykle bardziej okrojonej) formie wyrażana przez innych badaczy już dawniej [10], właściwą rangę uzyskała dopiero pod piórem A. Gardawskiego [11]. Słuszność jej nie była właściwie podważana, bez większych kontrowersji została włączona do ujęć typu podręcznikowego [12]. Pełne poparcie i rozwinięcie znalazła omawiana myśl m. in. w bardzo rzeczowej monografii kompleksu osadniczego z Szelig [13].

Po raz pierwszy w literaturze polskiej *Chodlik* przynosi szeroki terytorialnie zestaw „protosłowiańskich" materiałów ceramicznych z obszarów na południe od Karpat. Zacytowane w książce zabytki, pochodzące z kilku pierwszych wieków naszej ery, skłaniają zdecydowanie do przyjęcia koronnej tezy A. Gardawskiego. Na tym polu otwierają się obecnie możliwości pogłębionych, znacznie już szczegółowszych studiów. Nadal natomiast otwarta pozostaje kwestia drugiego centrum wyjściowego słowiańskiej ceramiki wykonywanej na kole, tzn. obszarów nad środkową Odrą. Pewne formalne nawiązania naczyń wczesnośredniowiecznych do materiałów z okresu wpływów rzymskich stanowią specyficzny rys tego ośrodka. Pomimo pełnej zgody na zasadniczy wątek A. Gardawskiego należy podnieść zastrzeżenia co do niektórych jej elementów. Otóż pełne zaufanie do prezentowanych materiałów z niektórych krajów bałkańskich mieć można będzie tylko dysponując możliwością skontrolowania dokumentacji badań. Wiele wskazuje na to, że do ostatnich lat poziom metodyczny wykopalisk znajdował się w szeregu wypadków poniżej wszelkiego minimum. Wielka ostrożność niezbędna jest w przytaczaniu przykładów ceramiki ze stanowisk wielowarstwowych, a zwłaszcza pochodzących z obrębu budowli antycznych [14].

A. Gardawski w oparciu o całość powyżej zreferowanych ustaleń pokusił się o zobrazowanie szerszego tła historycznego z próbą umiejscowienia w nim badanego zespołu. Nie powtarzając tu zastrzeżeń odnośnie do lokowania grodu już w VI wieku należy zatrzymać się nad nieścisłościami, umniejszającymi niestety wartość wnioskowania.

Otóż schyłek okresu rzymskiego na ziemiach polskich (chodzi tu głównie o Polskę południową) nie przypada, jak twierdzi autor, „na koniec wieku V, a nawet chyba na przełom wieku V i VI" (s. 113). Powoływane jako dowód tej tezy opracowania K. Godłowskiego (s. 113, przyp. 4) wraz z najnowszym [15] wykazują w sposób jak dotąd metodycznie nie obalony, że najpóźniejsze zespoły kultury przeworskiej w Polsce południowej można datować na połowę V wieku lub nawet wcześniej [16].

---

[10] Dawniejszą literaturę podaje m. in. J. Machnik, *Zagadnienie chronologii najstarszej wczesnośredniowiecznej ceramiki w Igołomi*, „Sprawozdania Archeologiczne" t. 3: 1957, s. 321—322; J. Eisner, *Rukověť slovanské archeologie*, Praha 1966, s. 153, przyp. 6.

[11] Począwszy zwłaszcza od referatu wygłoszonego w 1963 r. w Lublinie; por. Gardawski, *Polska południowa*...

[12] W. Hensel, *Słowiańszczyzna wczesnośredniowieczna. Zarys kultury materialnej*, Warszawa 1965, s. 316, 321; Eisner, *op. cit.*, s. 153.

[13] Szymański, *op. cit.*, s. 278—281, 283, 329.

[14] Na jednym ze stanowisk antycznosłowiańskich, cytowanych przez A. Gardawskiego, zaprezentowano przed paru laty dr Marii Cabalskiej ceramikę zebraną do pojedynczego dużego worka (łaskawa informacja ustna M. Cabalskiej).

[15] Godłowski, *The Chronology*...

[16] Por. przyp. 9.

http://rcin.org.pl

Wymienienie kurhanów siedlemińskich, datowanych na wczesną fazę okresu późnorzymskiego[17], jest niezrozumiałe w kontekście rozważań nad sytuacją w wieku V i pierwszej połowie wieku VI (s. 113).

Nie wiadomo, co A. Gardawski ma konkretnie na myśli, pisząc o wyrównaniu obrazu kultury słowiańskiej na ziemiach na północ od Karpat z początkiem VI wieku (s. 114): „Po upływie lat kilkudziesięciu zaczyna się na południu Polski proces kształtowania nowych form organizacyjnych" (s. 114). A jak przedstawiały się starsze formy organizacyjne w ciągu owych kilkudziesięciu lat?

Z serii analogicznych do Chodlika centrów autor omawia m. in. Mikulčice przedwielkomorawskie, Pohansko koło Břeclavia i na naszych ziemiach Stradów, Szczaworyż, Zawadę Lanckorońską, Lubomię i Demblin. Zły stan badań, a zwłaszcza brak publikacji wyników utrudniają dokładniejsze porównanie. Znaczna niezgodność istnieje między sformułowaniami A. Gardawskiego na temat Demblina (s. 123) a sprawozdaniem prowadzącej tam badania E. Dąbrowskiej. W sprawozdaniu nie ma mowy o „precyzyjnym datowaniu grodu przez materiał z najniższej części fosy na przełom VI i VII oraz VII wiek", wzmiankuje się tylko znalezienie w wypełnisku fosy (autorka nie podaje, w której jego części) nielicznych fragmentów ceramiki, wśród nich dna naczynia z odciskiem osi[18].

W *Chodliku* nie poruszono kwestii pochodzenia samej idei grodu u Słowian wczesnośredniowiecznych. To zagadnienie nie stało się dotąd przedmiotem rozpatrywań, a przecież grody w VII wieku na ziemiach słowiańskich stanowią zupełne *novum*. Może i w tym wypadku należałoby się liczyć z genezą południową (bizantyjską?).

Do hipotezy o związku wielkich grodów z Państwem Samona trudno się ustosunkować, po prostu brak niezbędnego minimum dowodów pozytywnych. Autor, zapewne w trosce o poszerzenie zasobu archeologicznych świadectw zasięgu państwa, dodaje takie oto: „p e w n e typy ostróg z hakowatymi zakończeniami, s p e c j a l n y typ grotów do strzał do łuku (starszego typu) oraz s p e c j a l n e formy n i e k t ó r y c h i n n y c h zabytków" [podkreśl moje — *M. P.*] (s. 132).

Uwagi o Lędzianach jako przypuszczalnych mieszkańcach Chodlika z natury rzeczy nie są oparte na konkretnych faktach archeologicznych. Rozstrzygnięcia zagadnienia ich lokalizacji należy chyba raczej nadal poszukiwać na gruncie historii.

Strona ilustracyjna publikacji przedstawia się bogato, chociaż niekompletnie. Bardzo cenne jest zestawienie na kilkudziesięciu rycinach i tablicach materiałów ceramicznych, zwłaszcza z południowych rejonów Europy środkowej (często po raz pierwszy publikowanych). Wysiłek autora opłaca się tu sowicie, ponieważ grono zainteresowanych zyskuje w ten sposób możliwość szerokiego, przekrojowego zapoznania się z tak ważną dla początków wczesnego średniowiecza grupą zabytków. Mniej obszernie potraktowana została część materiału ilustracyjnego dotycząca samego Chodlika. Brak zbiorczej, dokładnej mapy osadnictwa rejonu grodziska. Lektura kilku początkowych rozdziałów książki została poważnie zubożona, gdyż mapa oznaczona jako ryc. 1 jest całkowicie niewystarczająca. Nie załączono mapy gleb. Zamieszczono trzy plany grodziska w Chodliku i jeden — właściwie zbędny — grodziska o nierozpoznanej chronologii w Leszczynie (ryc. 53).

Wartościowym uzupełnieniem planów grodu są trzy zdjęcia lotnicze. Pozostałe zdjęcia w znacznej części zamiast pełnić funkcję dokumentacji badań poświęcone są

[17] G o d ł o w s k i, *The Chronology...*, s. 10—21, tabl. XXII.

[18] E. D ą b r o w s k a, *Sprawozdanie z badań sondażowych przeprowadzonych na grodzisku wczesnośredniowiecznym w Demblinie, pow. Dąbrowa Tarnowska, w 1963 roku*, „Sprawozdania Archeologiczne", t. 17: 1965, s. 268.

http://rcin.org.pl

krajobrazowi nad Chodelką (ryc. 9—11, 13, 14) lub też odmalowują sceny rodzajowe z wykopu (ryc. 19, 29, 32). W opracowaniu potężnego kompleksu osadniczego znalazło się zaledwie kilkanaście rycin i fotografii utrwalających odsłonięte obiekty (ryc. 15—18, 20—28, 30, 31). Jest to chyba jeden z głównych mankamentów książki.

Na koniec zajmiemy się sprawami pomniejszymi, choć mającymi również wpływ na kształtowanie sądu o publikacji. A. Gardawski szereg razy używa zwrotu „Małopolska i Lubelszczyzna" (s. 14, 93, 124, 131, 132) nie wyjaśniając tej równorzędności (inaczej na s. 17—18). Parokrotnie mylnie podane są siedziby powiatów przy stanowiskach, np. Syrynia, pow. Racibórz (s. 9), Popęszyce, pow. Kożuchów (s. 93), Hnojne, okres Milanovce (s. 94), Racibórz-Obora, pow. Rybnik [!] (podpis pod tabl. 58). Sprostowania wymaga umiejscowienie cmentarzyska kurhanowego ze wsi Baba (gromada Skoków, pow. Opole Lub.), które A. Gardawski mylnie lokalizuje na terenie miejscowości Boby (gromada Moniaków, pow. Kraśnik — ryc. 1) [19].

Zgodność z tekstem powinna być podstawową cechą dokumentacji rysunkowej. Tymczasem plan grodu (wklejka po s. 26) zawiera sporo przeinaczeń. Nie zaznaczono na nim wykopu III z 1952 r. (ryc. 5), brak na planie sondaży z 1961 r. (s. 40), brak wykopów w arach 660—670 i 682 (s. 45), wał środkowy nie ma nic wspólnego z arami 652—653 (s. 45), co znajduje zresztą potwierdzenie na s. 46, ar 799 obejmuje wał zewnętrzny, nie zaś środkowy (s. 53). Tego rodzaju pomyłek wraz z błędami (częściowo drukarskimi) w tekście książki jest więcej.

Niewątpliwym celem A. Gardawskiego było zyskanie powszechnej akceptacji Chodlika jako jednego z najistotniejszych zjawisk z początków wczesnego średniowiecza, nawet jako stanowiska eponimicznego dla wczesnej ceramiki słowiańskiej. I chyba zadanie byłoby do zrealizowania, gdyby nie dwie przeszkody: obiektywna i subiektywna. Obiektywną jest nikle zachowana stratygrafia zespołu stanowisk. Subiektywną, możliwą jeszcze prawdopodobnie do usunięcia w przyszłości — brak właściwego, tzn. kompletnego i udokumentowanego zestawienia wyników badań. Formę zaproponowaną przez autora obecnie należy niestety poważnie przepracować.

Krytykując formę książki nie można całkowicie odrzucić jej treści. Ma ona znaczenie jako zbiór informacji o dotychczasowych badaniach, a przede wszystkim, nieco na uboczu jej głównej problematyki, powstało interesujące studium o południowych źródłach doskonałej technicznie ceramiki słowiańskiej. I ono chyba, bogato ilustrowane zebranymi przez autora materiałami, ostanie się dłużej jako punkt wyjścia dla następnych badań.

Michał Parczewski

[19] W. Olechnowicz, *Poszukiwania archeologiczne w gub. lubelskiej*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne", t. 2: 1897, s. 42—43; u J. Gurby, *Z problematyki osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Wyżynie Lubelskiej*, „Annales UMCS", sectio F, vol. 20: 1965, s. 51, ryc. 2, 6, mylnie jako Baby, choć lokalizacja na mapach właściwa; uprzejme zwrócenie uwagi na wzmiankowane nieścisłości zawdzięczam dr Helenie Zoll-Adamikowej.

http://rcin.org.pl